1776 Rzewuski S. Mowa..

MOWA
JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA
SEWERYNA
RZEWUSKIEGO
HETMANA POLNEGO KORONNEGO
MIANA
NA
SEYMIE
DNIA 6. SEPTEMBRA 1776. ROKU.

NAYJASNIEYSZY KROLU, PANIE MOY MIŁOSCIWY.

PRZESWIETNE SKONFEDEROWANE RZECZYPOSPOLITEY STANY.

STojemy nad przepaścią Prześwietne Stany; i krok nam tylko uczynić trzeba, abyśmy zginęli. Daymy tylko władzy Radzie Nieustającey; A już będzie po Rzeczypospolitey.

Przebóg! kto się tak na swą zawziął Oyczyznę, że nie wzdrygnął się ściągnąć rękę, do tak okropnego Projektu? Kto mu dał tyle serca, że tak śmiało idzie w niewolą?

Boże Oyców Naszych!. Skłoń jeszcze raz litościwe Oczy Twoje, ku tey nieszczęśliwey Rzeczypospo-

li-

litey!. Niech jeſzcze będziem Wolnemi! Niech będziem Polakami!

Ale pódźmy do Projektu. Czytam go:

„ Chcąc po teyże Radzie, ażeby wraz znami, niewda-
„ jąc ſię wżadnym przypadku w Prawodawſtwo, ani w
„ moc Sądową, jedynie Exekucyi Praw pilnowała, i o-
„ bojętnościom, lub wątpliwościom, (ieżeliby z nich ja-
„ kie wynikały) Ona sama tłumaczenie dawała; A wſzy-
„ ſtkie Miniſteria, Juryzdykcye, i wſzelkiey kondycyi
„ Obywatele Rzeczypoſpolitey rezolucyi, Liſtów napo-
„ minalnych, i rekwizycyonalnych, od niey wypadłych,
„ bez żadney exkuzy ſłuchali, i im pod zaſuſpendowa-
„ niem przez Nas za zdaniem Rady, sprawowania U-
„ rzędów, przez Osoby tymże rezolucyom i liſtom nie
„ poſtuſzne, poſłuſznemi byli; á w czymby takowe Oso-
„ by, przeſtępſtwo Prawa poſtrzegały, i uciśnienia ſie-
„ bie, lub kogożkolwiek doświadczyły; na każdy naſtę-
„ pujący Seym, o to wszyſtko, zaſkarżenie zanioſły, przez
„ przełożenie na piśmie Nam i z Nami Seymującey Rze-
„ czypospolitey, tego wſzyſtkiego, w czym Rada przy
„ Boku Naſzym granice Władzy, i mócy swojey prze-
„ ſtąpiła.

I cóż Prześwietne Stany czujecie ſłysząc ten Projekt? Nie widzicie-li jarzma nad Wami? Nie czujecie-li, iż lepiey umrzeć, niż żyć uſtawnie pod obuchem?

Prześwietne Stany; czas już nam zoſtać Polakami! Widzę serca Wasze na twarzach Waſzych; widzę zadumienie powſzechne; widzę troſkę, ale nie dość jeſt: trzeba jeſzcze śmiałey wymowy, trzeba odważnego głosu; A wybaczcie mi Prześwietne Stany, że wyznam, iż go doſyć nie widzę. Więc ja powiem.

Obił ſię dopiero o uſzy moje głos Wielkiego w tey Rzeczypospolitey Męża, Naſtępcy Sławnego Jerzego w Urzędzie, á cnot i krwi Jego Dziedzica Xiążęcia Jmci

Lu-

Lubomirſkiego Marſzałka Wielkiego Koronnego. Wſzyſtko powiedział, wſzyſtko wyłuſzczył, wſzyſtko na jaw wyſtawił; i trudno jeſt dodać co do głosu jego. Jednák idzie o zbawienie Rzeczypospolitey; i o Rzeczypospolitey nigdy nadto mówić nie można; dla tego choć krótko, mówić jednak należy.

Cztery w tym Projekcie dla powiękſzenia władzy Rády Nieuſtającey są położone Punkta; A wſzyſtkie cztery dla zagubienia Rzeczypospolitey założone. To jeſt: moc tłumaczenia Prawa, moc zawieſzenia Miniſtrów, i Sędziów, i wſzelkich Urzędników od sprawowania ich Urzędów, moc czynienia rekwizycyi, czyli moc nakazywania; na koniec niepodległość karze, albowiem tu w tym Projekcie, żadney jey, dla wykraczającey nie maſz Rady Nieuſtajacey.

Pierwszy Punkt, daje Radzie Nieuſtającey moc Prawodawczą. Drugi, moc, Sądowniczą; Trzeci moc wykonywającą; Czwarty bespieczeńſtwo grzeszenia.

Prześwietne Stany! i cóż więcey mają nad te cztery władze tu dopiero wyrażone, owe ſtraſzne, o których tylko ſłyszemy Azyatyackie Samowładztwa? Stanowią Owi Samowładzcy jak chcą Prawa? Rada je tłumaczyć jak zechce będzie mogła; Sądzą Oni i karzą jak chcą? Rada i bez Sądu karać, moc będzie miała; Rozkazują Oni co chcą? Radzie pod ſłowem rekwirowania, równie jak owym rozkazywać będzie wolno; Słowem są Oni nieſzczęściem rodzaju ludzkiego? Rada gdy zechce, Narodu Polſkiego nieszczęściem bydź może, bo równie jak Owym, ani granice Jey woli są zamierzone; Ani żadna kara. gdy źle czynić będzie, jeſt jey w tym Projekcie położona; J źli jeſzcze rzuciem okiem na Skarb i Woyſko, j te być w Ręku Rady Nieuſtającey obaczemy; gdy Ona i rekwizycye, i napomnienie, i karę, do Miniſtrów Pokoju, i Woyny, do Hetma-

 nów

nów i Podſkarbich, poſyłać będzie mogła. Kto ſię w ten czas z Urzędem swoim, kto z majątkiem, kto z życiem, przed ścigającą Jey Władzą oſtoi?

Panowało przedtym Prawo w Polszcze, i byliśmy Wolnemi; bo Prawo panowało; Dziś Rada Nieuſtająca panować będzie? Dziś Wolnemi być przeſtajemy.

Przeſtajemy być Wolnemi; Czujemy to, przecięż ogromnego głosu na obronę Wolności nie podnieſiemy? Gdzie są Owi Polacy, gdzie są Owi Wielcy Mężowie, ktòrzy gdy Prawo Wolnościom Narodowym przeciwne pisano, i na Nichże włożyć chciano; Oni w oczach Jagiełła, w oczach Króla swego wydobywſzy Szabel w Senacie, je poſiekali?. Nie maſz Oleśnickich, nie masz Gorków, nie maſz Wielkiego Zamoyſkiego; Dla tego też nie masz Wolności; Bo My, My (śmiele mów ę) pozoſtali Polacy; albo jey nie znamy, albo ją bronić nie umiemy.

Prześwietny Stanie Rycerſki, Twierdzo i Obrono Rzeczypospolitey, Przezacni Poſłowie; do Was obracam mowę moję. Byłem i Ja Poſłem, i znam Rzeczpospolitę. Warszawa nie jeſt Narod; Narod jeſt w pozoſtałych po Województwach Obywatelach.

Wyidą ku Wam powracającym, Przezacni Mężowie, pozoſtali w Domach Ziomkowie Waſi; i rzeką Wam: Bracia!. Powierzyliśmy Wam majątku, życia, i Wolności Naszych.. Co nam nieſiecie? Tu ſię Was pytam Przezacni Mężowie, co im powiecie?

Słuchaycie!, Rozpacz już jeſt w Norodzie. Dziś w Waszym jeſt Ręku, albo ją uśpić, albo ją wzniecić! Ale pomniycie, iż gdy zagubicie Rzeczpospolitą, i Sami w Niey zginiecie.